

sygn. akt I C 1287/22

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

12 stycznia 2023 roku

Sąd Rejonowy dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie w I Wydziale Cywilnym w składzie:

Przewodniczący: asesor sądowy Mateusz Janicki

po rozpoznaniu na rozprawie 13 grudnia 2022 roku w W.

przy udziale protokolanta J. M.

sprawy z powództwa **W. K.**

przeciwko **V. L. Towarzystwu (...)** z siedzibą w W.

o zapłatę

- zasądza od pozwanej na rzecz powoda 42 000 zł (czterdzieści dwa tysiące złotych) z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 6 lutego 2019 roku do dnia zapłaty;
- zasądza od pozwanej na rzecz powoda 5 317 zł (pięć tysięcy trzysta siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

UZASADNIENIE

I. Stanowiska stron

W. K. wniósł o zasądzenie od V. L. Towarzystwa (...) S.A. V. (...) z siedzibą w W. 42 000 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 6 lutego 2019 r. do dnia zapłaty oraz zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych. Wskazał, że dochodzi zwrotu nienależnego świadczenia spełnionego na poczet umowy ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym, która nie została ważnie zawarta. Uzasadniając swoje powództwo, podniósł następujące zarzuty: a) niedoręczenia mu wzorców umownych przed zawarciem umowy, b) obejście art. 117 ust. 3 u.f.i., c) jednostronne kształtowanie przez pozwaną wysokości jej zobowiązania, d) pozorną ochronę ubezpieczeniową, e) dopuszczenie się nieuczciwej praktyki rynkowej (pозew k. 2-12).

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie na powódki zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych (odpowiedź na pozew k. 143-150).

II. Ustalenia faktyczne

Powód miał produkt inwestycyjny u pozwanej (M. Spektrum), gdzie zgromadzone było ok. 70 000 zł, z czego 42 000 zł stanowiło tzw. wolne środki, które można było wypłacić bez potrącenia opłaty likwidacyjnej. 9 marca 2018 r. udał się do placówki pozwanej, żeby wypłacić te pieniądze. Wówczas został namówiony przez pracownika pozwanej – K. M. – na zawarcie nowej umowy – tzw. (...). Umowa ta miała obowiązywać 5 lat, akurat tyle, ile pozostało do końca pierwszej umowy posiadanej przez powoda u pozwanej. K. M. przygotował wniosek oraz ankietę i oświadczenie o rezydencji podatkowej, które powód podpisał we wskazanych miejscach. Powód nie otrzymał żadnych innych dokumentów przy zawieraniu umowy. Dopiero w kwietniu 2018 r. zauważył, że na jego koncie w serwisie internetowym pozwanej znajduje się szereg dokumentów (OWU, regulaminy), które zostały tam umieszczone 26 marca 2018 r.

/zeznania powoda, e-protokół rozprawy z 13 grudnia 2022 r., 00:15:50-00:33:33; wniosek k. 16-17; ankieta k. 18; oświadczenie o rezydencji podatkowej k. 19; okoliczność bezsporna (umieszczenie dokumentów 26.03.2018 r. w portalu) k. 7/

Wśród wielu podpisanych przez powoda 9 marca 2018 r. oświadczeń zawartych we wniosku znajdowało się też oświadczenie o otrzymaniu wzorców. We wniosku podano adres e-mail do przekazywania powodowi dokumentów w postaci „brak@brak.pl”.

/wniosek k. 16-17/

Powód uiścił 42 000 zł składki na ww. umowę w ten sposób, że dokonano przebiegowania jego wolnych środków z innego produktu pozwanej (M. Spektrum).

/bezsporne, vide k. 17/

29 marca 2018 r. pozwana wystawiła polisę, o czym powiadomiła powoda SMS-owo 30 marca 2018 r.

/bezsporne, vide k. 22/

Począwszy od reklamacji z 9 grudnia 2018 r. powód konsekwentnie, na długo przed procesem sądowym, wskazywał, że nie otrzymał przy zawieraniu umowy wzorców umownych, w tym OWU i Regulaminu (...), oraz domagał się zwrotu 42 000 zł tj. uiszczony składki.

/reklamacja k. 21-26; pismo k. 41-42/

Pozwana w odpowiedzi na reklamację nie odniosła się do tego zarzutu. Otrzymała reklamację powoda 13 grudnia 2018 r.

/odpowieź na reklamację k. 28-29/

W ogólnych warunkach ubezpieczenia (niedoręczonych powodowi przed zawarciem umowy) określono główne świadczenia umowne (świadczenie z tytułu dożycia, świadczenie z tytułu śmierci, świadczenie wykupu) i sposób ich wyliczenia, jak również sposób inwestowania środków w ramach (...), w tym zakresie odwołując się do Regulaminów (...), również niedoręczonych powodowi.

/OWU k. 76v-89, regulamin (...) k. 90-106, dodatkowy regulamin (...) k. 107-109/

III. Ocena dowodów

Zeznania świadka K. M. były nieprzydatne dla rozstrzygnięcia, ponieważ świadek nie pamiętał okoliczności zawarcia z powodem umowy. Fakt ten nie dziwi, skoro świadek pracował u pozwanej kilka lat, zawierając setki podobnych umów.

Zeznania powoda sąd uznał za wiarygodne. Powód zeznawał w logiczny i spójny sposób. Jego zeznania sąd ocenił jako szczerze po osobistym zetknięciu się ze świadkiem na sali rozpraw. Co istotne, są one zgodne ze stanowiskiem powoda prezentowanym konsekwentnie od grudnia 2018 r., tj. zaledwie 9 miesięcy po zawarciu umowy, i ponad 2 lata przed podjęciem decyzji o wystąpieniu na drogę sądową. Ponadto pozostają one w zgodzie z doświadczeniem sądu zebrany podczas prowadzenia podobnych tego typu spraw, z którego wynika, że wzorce umowne agencji pozwanej doręczali ubezpieczającym elektronicznie via e-mail, jeśli chodzi o „nowsze” umowy zawierane po 2016 roku. Wskazać należy, że współgrają z tym nie tylko zeznania powoda, który konsekwentnie i jednoznacznie twierdził, że dostał z dokumentów wniosek, ankietę i oświadczenie o rezydencji podatkowej, natomiast nie otrzymał OWU ani regulaminów (...), ale również i sama treść wniosku, z której jasno wynika, że pola do podania e-maila celem przekazywania elektronicznie dokumentów nie pozostawiono pustego, tylko wpisano w nie fikcyjny (nieistniejący) adres e-mail „brak@brak.pl”, co dla systemu pozwanej symulowało sytuację, w której powód podał e-mail celem elektronicznego doręczenia mu

dokumentów. Co istotne, o powodzie (z zawodu żołnierzu), który na etapie przedsądowym występował samodzielnie, poszukując pomocy Rzecznika (...), nie można powiedzieć, żeby znał i przebiegle wykorzystał wagę niedoręczenia wzorców umownych. W swoich stanowiskach skupiał się na zupełnie innych kwestiach.

Sąd ma świadomość, że we wniosku pozwana zawarła oświadczenie, które zawiera m.in. (w jednym z 5 punktów tego oświadczenia, napisanego małą czcionką) oświadczenie o otrzymaniu wzorców umownych, które powód (tak jak wiele innych oświadczeń – swój podpis złożył bowiem 9 marca 2018 r. przynajmniej w 7 miejscach). Sąd uznając jednak to oświadczenie za niezgodne z prawdą (w przeciwieństwie do wiarygodnych zeznań powoda), miał na uwadze, poza oceną zeznań powoda jako wiarygodnych, również i ocenę jako nierzetelnej przygotowanej przez K. M. (a podpisanej przez powoda) dokumentacji, skoro – jak wskazano – w miejscu na adres e-mail podano adres fikcyjny (k. 16v), występują sprzeczności między odnotowanym zawodem powoda na poszczególnych dokumentach („starszy inpek.” na k. 16v, „emeryt” na k. 18) oraz wpisano nieprawdziwe wykształcenie powoda („wyższe ekonomiczne” k. 18), podczas gdy w rzeczywistości powód nie ma wyższego wykształcenia i z zawodu jest żołnierzem zawodowym (zeznania powoda, e-protokół rozprawy z 13 grudnia 2022 r., 00:15:50-00:33:33). Zwrócić też należy uwagę, że na stronie 3. tego samego dokumentu, rubryka „potwierdzam, że otrzymałem, zapoznałem się z treścią i akceptuję następujące dokumenty:” pozostała pusta (k. 17), co jest zgodne z zeznaniami powoda, że nie otrzymał dokumentów. Co nie mniej istotne, sąd z innych rozpatrywanych spraw tego rodzaju, w których przesłuchiwane są tak strony jak i świadkowie-agenci wie, że w rzeczywistości pozwana doręczała wzorce via e-mail, przy sporządzaniu wniosku, a przed jego podpisaniem przez ubezpieczającego, który wówczas potwierdzał, że wzorce te otrzymał (co rzeczywiście następowało, via e-mail), a co w przypadku powoda nie nastąpiło z uwagi na podanie fałszywego adresu, na który wysyłka wzorców nie mogła być skuteczna.

Zaakcentować w tym miejscu należy, że wiążące wszystkie sądy państw członkowskich prawo unijne przykładą wielką wagę do sankcjonowania obowiązków informacyjnych spoczywających na przedsiębiorcach wobec konsumentów. W szczególności wskazać należy na motyw (20) dyrektywy 93/13/EWG, zgodnie z którym „konsument powinien mieć faktycznie możliwość zapoznania się ze wszystkimi warunkami umowy”. W tym kontekście Trybunał Sprawiedliwości UE w wyroku wydanym w sprawie C-92/11 wskazał, że „informacja, przed zawarciem umowy, o warunkach umownych i skutkach owego zawarcia ma fundamentalne znaczenie dla konsumenta, gdyż w szczególności na jej podstawie podejmuje on decyzję, czy związać się warunkami sformułowanymi uprzednio przez przedsiębiorcę” (pkt 44). Należy też wskazać, że art. 384 § 4 k.c. wprowadzający wyśrubowany standard doręczenia wzorców umownych drogą elektroniczną stanowi implementację art. 10 ust. 3 dyrektywy 2000/31/WE. Kierując się zasadą spójności (multicentrycznego) systemu prawnego, w tym wysoką pozycją prawa pochodnego UE w hierarchii źródeł prawa (art. 91 ust. 2 Konstytucji RP), należy w ww. duchu stosować prawo, w tym dotyczące oceny dowodów, ciężaru dowodu i ustaleń faktycznych w procesie z udziałem konsumenta.

W wyroku w sprawie C-449/13 Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej zajmował się analogiczną sytuacją, tyle że dotyczącą doręczenia konsumentowi przed zawarciem umowy kredytu konsumentckiego informacji o warunkach tego kredytu. Konsument kwestionował doręczenie mu tej informacji, na co przedsiębiorca odpowiadał standardowym postanowieniem umownym zawartym w podpisanej przez konsumenta umowie, w świetle którego konsument „oświadcza, że otrzymał i zapoznał się” z tą informacją (pkt 17). Trybunał Sprawiedliwości UE wskazał, że niedopuszczalne jest przerzucenie na konsumenta ciężaru wykazania, że przedsiębiorca nie wypełnił obowiązku doręczenia mu wymaganej prawem informacji przed zawarciem umowy oraz że niedopuszczalne jest uznanie przez sąd, że do takiego odwrócenia ciężaru dowodu prowadzi standardowe postanowienie umowne w umowie podpisanej przez konsumenta, bo stanowiłoby to zagrożenie dla skuteczności przepisów nakładających na przedsiębiorcę obowiązek doręczenia konsumentowi tej informacji (pkt 32). Trybunał Sprawiedliwości wskazał też, że konsument „musi mieć zawsze możliwość podniesienia, że nie otrzymał wymaganych dokumentów” (pkt 30) oraz że standardowe postanowienie umowne „nie może ograniczać możliwości zarówno dla konsumenta jak i dla sądu zakwestionowania prawidłowego doręczenia konsumentowi dokumentów” (pkt 31).

Przekładając powyższe na grunt niniejszej sprawy, również w niniejszej sprawie sąd nie może uznać, że pozwana, która zawarła w sporządzonym przez siebie formularzu wniosku (stanowiącym „wzór umowy” w rozumieniu art. 384

§ 1 k.c., a tym samym wzorec umowny zawierający standardowe warunki) oświadczenie konsumenta o „otrzymaniu i zapoznaniu się z wzorcami umownymi”, skutecznie przerzuciła na konsumenta ciężar wykazania okoliczności przeciwnej tj. że pozwana nie wykonała ciężącego na niej obowiązku z art. 384 § 1 k.c. (obowiązku doręczenia wzorca konsumentowi przed zawarciem umowy).

Nie można bowiem tracić z pola widzenia, że podpisanie przez konsumenta fragmentu wzorca przygotowanego przez pozwaną (przedsiębiorcę) nie zmienia tego, że jest to nadal postanowienie „nieuzgodnione indywidualnie” w rozumieniu art. 385 § 3 k.c., bowiem oczywiste jest, że powód nie miał na jego treść rzeczywistego wpływu, a ponadto „jest przejęte z wzorca zaproponowanego przez przedsiębiorcę” w rozumieniu ww. przepisu. Przerzucenie na konsumenta spoczywającego na przedsiębiorcy ciężaru wykazania, że dopełnił swoich obowiązków (mających na celu ochronę konsumenta) niewątpliwie stanowiło klauzulę abuzywną, kształtującą prawa i obowiązki konsumenta sprzecznie z dobrymi obyczajami i rażąco naruszając jego interesy, tym samym tego typu klauzula nie wiąże konsumenta zgodnie z art. 385 § 1 k.c.

Tym bardziej zatem niedopuszczalne byłoby przyjęcie, że oświadczenie takie stanowi wyłączny, niemożliwy do zwalczania żadnym innym dowodem, dowód na fakt wypełnienia przez pozwaną obowiązku z art. 384 § 1 k.c.

Należy przy tym podkreślić, że powód nie zaprzecza, że podpisał zawarte we wzorcu pozwanej oświadczenie „o otrzymaniu i zapoznaniu się z wzorcami” – tym samym nie zaprzecza prawdziwości dokumentu prywatnego tj. że podpisał zawarte w nim oświadczenie (art. 245 k.p.c., art. 253 k.p.c.), zaprzecza natomiast faktowi rzeczywistego doręczenia mu wzorców (OWU, Regulaminów (...)). Podkreślenia wymaga, że domniemanie zaistnienia zdarzeń stwierdzonych dokumentem procedura wiąże wyłącznie z dokumentami urzędowymi (art. 244 § 1 k.p.c.).

Reasumując, mając na uwadze standard ochrony konsumenckiej, sąd nie mógł ograniczyć się do oparcia ustaleń na podpisanym przez powoda oświadczeniu zawartym we wzorcu pozwanej, że otrzymał inne wzorce umowne. Konieczna była wszechstronna ocena zarówno tego dowodu, jak i innych przeprowadzonych w sprawie dowodów, która doprowadziła sąd do konkluzji, że pozwana nie tylko nie zdołała wykazać, że doręczyła powodowi wzorec umowny, ale co więcej, powód skutecznie wykazał (choć to nie na nim spoczywał ciężar dowodu), że pozwana nie doręczyła mu przed zawarciem umowy OWU ani Regulaminów (...).

IV. Ocena prawna

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie.

Zgodnie z art. 410 § 2 k.c. świadczenie jest nienależne, jeżeli ten, kto je spełnił, nie był w ogóle zobowiązany (*condictio indebiti*). Przypadek taki zachodzi w szczególności wówczas, gdy świadczenie następuje w wykonaniu umowy, o której *solvens* myśli, że została zawarta, a do której zawarcia w rzeczywistości nie doszło.

Żeby doszło do zawarcia umowy, konieczne jest złożenie zgodnych oświadczeń woli przez obie strony przynajmniej co do elementów przedmiotowo istotnych (*essentialia negotii*). Dla zobrazowania sprawy: w przypadku sprzedaży konieczne jest co najmniej oznaczenie towaru oraz ceny, a przypadku najmu – oznaczenie rzeczy wynajmowanej oraz czynszu. Gdyby nie ustalić, za jaką cenę sprzedający sprzedaje, a kupujący kupuje daną rzecz – nie doszłoby do zawarcia umowy sprzedaży, podobnie jak gdyby nie ustalono, jaką rzecz kupujący kupuje, a sprzedający sprzedaje za uzgodnioną cenę. W przypadku umowy ubezpieczenia *essentialia negotii* stanowi oznaczenie: składki, wypadku ubezpieczeniowego oraz świadczenia z tytułu zajścia wypadku ubezpieczeniowego (art. 805 § 1 k.c.). Jeśli któregoś z tych elementów przedmiotowo istotnych strony nie uzgodnią (nie złożą w jego zakresie zgodnych oświadczeń woli) nie dojdzie do zawarcia umowy ubezpieczenia.

Przekładając powyższe na grunt niniejszej sprawy, oświadczeniem woli złożonym przez powoda był „wniosek o zawarcie umowy”, z kolei oświadczeniem pozwanej była jego akceptacja zwieńczona wystawieniem polisy. Analiza oświadczenia woli powoda, które mogłoby stanowić jedną ze składowych umowy (czynności prawnej dwustronnej) prowadzi do jednoznacznego wniosku, że zawiera ono wyłącznie oznaczenie składki (42 000 zł), natomiast nie zawiera

oznaczenia ani wypadku ubezpieczeniowego (choć ten ewentualnie można by było wywnioskować z tytułu umowy, i stwierdzić, że jest nim śmierć powoda), ani wysokości należnego w razie takiego wypadku świadczenia przysługującego uposażonym A. i J. K. (tego nie ma możliwości wyinterpretować z jakiegokolwiek fragmentu tego dokumentu).

Należy też wskazać, że umowa, która miała być zawarta, a do której skutecznego zawarcia nie doszło, to umowa ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym, a więc – jak wskazano w ugruntowanym orzecznictwie – umowa o charakterze mieszanym, inwestycyjno-ubezpieczeniowa. Wynika z tego, że celem jej skutecznego zawarcia konieczne jest nie tylko uzgodnienie essentialia negotii charakterystycznych dla umowy ubezpieczenia na życie (świadczenia z tytułu śmierci), ale również postanowień przedmiotowo istotnych charakterystycznych dla tzw. „polisolokat” (szczegółowo wymienionych w art. 23 ust. 1 ustawy o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej), a więc przede wszystkim wysokości świadczenia wykupu, świadczenia z tytułu dożycia, opłat za zarządzanie aktywami (różnie nazywanych) oraz sposobu alokacji środków i możliwości ich realokowania. Tych wszystkich elementów, koniecznych do skutecznego zawarcia umowy ubezpieczenia na życie z (...), również próżno szukać w oświadczeniu złożonym przez powoda.

Wszystkie te elementy niezbędne do skutecznego zawarcia umowy znajdowały się w przygotowanych przez pozwaną wzorcach (OWU, Regulamin (...)), jednakże można by się było na nie powoływać wyłącznie pod warunkiem spełnienia przez pozwaną obowiązku z art. 384 § 1 k.c., a więc doręczenia powodowi tych wzorców przed zawarciem umowy.

Na gruncie niniejszej sprawy do tego doręczenia nie doszło. Powód zawierając umowę (składając oświadczenie składające się na przyszłą umowę, która miała dojść do skutku), nie dysponował bowiem wzorcami, które dopełniłyby na zasadzie art. 384 § 1 k.c. treść składanych przez strony oświadczeń w ten sposób, że uzgodnione zostałyby wszystkie niezbędne elementy umowy (essentialia negotii).

Co oczywiste, nie znajduje zastosowania art. 384 § 2 k.c., skoro powód był konsumentem (zawierał umowę na cel prywatny, lokując prywatne oszczędności życia), a umowy opiewającej na kilkadziesiąt tysięcy złotych (w przypadku powoda: połowę zgromadzonych przez całe życie oszczędności) nie sposób poczytywać za „drobną, bieżącą sprawę życia codziennego”.

Nie znajdował też zastosowania art. 384 § 4 k.c., i to z dwóch powodów. Po pierwsze, umieszczenie wzorców w serwisie internetowym pozwanej nastąpiło po podpisaniu przez powoda własnego oświadczenia woli, tym samym w rozumieniu art. 384 § 4 k.c. „po zawarciu umowy”. Nie sposób bowiem byłoby twierdzić, że przedsiębiorca może doręczyć konsumentowi wzorzec już po tym, jak ten złożył oświadczenie woli składające się na umowę (dwustronną czynność prawną). Po drugie, pozwana nie wykazała, żeby jej serwis internetowy spełniał wymogi z art. 384 § 4 k.c. tj. umożliwiał „przechowywanie i odtwarzania wzorca w zwykłym toku czynności”, co budzi istotne wątpliwości, skoro pozwana, tak jak umieściła tam wzorzec, mogła go usunąć lub zmienić na inny (np. zaktualizowany), a ponadto brak twierdzeń (a tym bardziej dowodów), że możliwe było zapisanie czy wydrukowanie wzorca z serwisu pozwanej.

Mając powyższe na uwadze, skoro do zawarcia umowy nie doszło, spełnione przez powoda świadczenie 42 000 zł stanowi świadczenie nienależne, które zgodnie z art. 410 § 1 k.c. w zw. z art. 405 k.c. podlega zwrotowi.

Nie znajduje zastosowania art. 409 k.c. Pozwana, która uchybiła obowiązkowi z art. 384 § 1 k.c., tym samym doprowadziła do nieskutecznego zawarcia umowy, musi się liczyć z konsekwencjami tego stanu rzeczy, a więc obowiązku zwrotu spełnionych w wykonaniu niezawartej umowy świadczeń. Z tego względu poniesione przez pozwaną straty wynikające z obracania środkami pochodzącymi z nienależnego świadczenia powoda nie pomniejszają przysługującego powodowi roszczenia kondykcijnego.

Zobowiązanie do zwrotu nienależnego świadczenia ma charakter bezterminowy. Ponieważ powód pismem doręczonym pozwanej 13 grudnia 2018 r. wezwał ją do zwrotu nienależnego świadczenia (uiszczonej składki), pozwana powinna niezwłocznie to uczynić. Tym samym dochodzone roszczenie odsetkowe (od 6 lutego 2019 r.) było w pełni usprawiedliwione w świetle art. 481 § 1 i 2 k.c.

V. Odniesienie się do pozostałych zarzutów pozwu

Pozostałe zarzuty nie zasługiwały na uwzględnienie. Nie miało to jednak znaczenia dla rozstrzygnięcia. Dlatego sąd odnie się do nich w celu edukacyjnym, na potrzeby dalszego wyводу, celem zapewnienia jego zrozumiałości, przyjmując roboczo kontryfakcyjne założenie, że doszło do zawarcia umowy o treści wynikającej z niedoręczonych powodowi wzorców.

a) zarzut obejścia art. 117 ust. 3 u.f.i.,

Zarzut ten nie zasługiwał na uwzględnienie. Zgodnie z art. 117 ust. 3 f.i.z. certyfikatów (...) nie mogą nabywać osoby fizyczne przy inwestycji poniżej 40 000 euro. Celem przepisu jest, jak trafnie wywodzi pełnomocnik powoda, uchronienie niekwalifikowanych inwestorów (przy czym kryterium przyjętym dla oceny inwestora jest zgodnie z ustawą wartość inwestycji ponad 40 000 euro) od zainwestowania środków w, na ogół ryzykowne, certyfikaty (...). Pełnomocnik powoda wywodził, że skoro tak – to analogiczny skutek do tego zakazanego przez ww. przepis nastąpi, jeśli dopuści się zainwestowanie środków w ramach ubezpieczenia na życie z (...), gdzie wybrany przez ubezpieczonego (...) zainwestuje 100% środków w ww. certyfikaty (...). Tym samym, zdaniem pełnomocnika powoda, taka konstrukcja umowy, umożliwiająca doprowadzenie do tego skutku, stanowi o obejściu art. 117 ust. 3 u.f.i. i tym samym o nieważności umowy zgodnie z art. 58 § 1 k.c.

Wbrew jednak twierdzeniom pełnomocnika powoda, występuje zasadnicza różnica między inwestycją osoby fizycznej w certyfikaty (...) a inwestycją osoby fizycznej w ramach ubezpieczenia na życie z (...), w ramach którego ubezpieczyciel (kwalifikowany podmiot rynku finansowego) lokuje aktywa w certyfikaty (...). Różnica ta wynika z tego, że ten wykwalifikowany podmiot rynku finansowego (ubezpieczyciel) umożliwia osobie fizycznej pośrednią inwestycję jedynie w wybrane przez ubezpieczyciela certyfikaty (...). Tym samym spośród ogółu dostępnych certyfikatów (...) osoba fizyczna może dokonać inwestycji jedynie w takie, które wybrał ubezpieczyciel. Co istotne, niebezpieczeństwo wynikające z inwestycji w certyfikaty (...) wynika nie z samej istoty (...) (nie jest tak, że certyfikat (...) musi być w niedopuszczalnym stopniu ryzykowny) tylko z tego, że (...) w zakresie zarządzanych przez nich (...) mają większą swobodę inwestycyjną (mniej ograniczeń) niż w zakresie zarządzanych przez nich (...), w szczególności nie są zobligowane do dywersyfikacji środków tak jak są do tego zobligowane w ramach zarządzania (...). Innymi słowy, w ramach (...) z mocy ustawy są zapewnione pewne gwarancje, które niezależnie od polityki inwestycyjnej danego (...) muszą być respektowane, w tym w szczególności co do dywersyfikacji aktywów (...). W przypadku (...) natomiast, liczba tych ustawowych obostrzeń jest ograniczona do minimum, tak że (...) może konstruować (...) na zasadzie dalej idącej swobody, stąd inwestycja w certyfikaty (...) powinna być poprzedzona głębszą analizą niż inwestycja w jednostki uczestnictwa (...). Jak uznał ustawodawca, osoba fizyczna, która inwestuje drobne środki (poniżej 40 000 euro) nie jest na ogół zdolna dokonać samodzielnie takiej oceny, stąd wyłączył dopuszczalność oferowania takim osobom tych certyfikatów. Jednakże z oczywistych względów do takiej oceny zdolny jest ubezpieczyciel, podmiot kwalifikowany rynku finansowego, który ma prawo wybrać te spośród szeregu dostępnych na rynku certyfikatów (...), które uważa za adekwatne dla swoich ubezpieczonych.

Powyższy wniosek potwierdzają obowiązujące przepisy prawa. Ustawodawca reguluje w art. 276 u.d.u.r. bowiem sposób, w jaki ubezpieczyciel może inwestować aktywa (...). Z art. 276 ust. 7 u.d.u.r. wynika wprost, że „w przypadku umów ubezpieczenia na życie, w których ryzyko lokaty ponosi ubezpieczający (...) przepisów ust. 4 pkt 3-6 nie stosuje się” tj. nie stosuje się m.in. wymogu dywersyfikacji, utrzymywania aktywów nienotowanych na rynku regulowanym na ostrożnym poziomie. Przepis ten znajduje zastosowanie wprost do umowy łączącej powódkę z pozwaną, była to bowiem właśnie umowa ubezpieczenia na życie z (...) o charakterze inwestycyjnym, gdzie ryzyko lokaty ponosiła powódka a nie pozwana. Jedynie w zakresie elementu ubezpieczeniowego zastosowanie znajdował art. 276 ust. 8 u.d.u.r., jednakże środki na świadczenia ochronne, o jakich mowa w tym przepisie, pochodziły z „opłaty za ryzyko”, która nie była inwestowana w (...), stanowiła bowiem coroczne potrącenie z rachunku powódki. Nie można tymczasem mówić o naruszeniu przez pozwaną art. 276 ust. 4 pkt 2 u.d.u.r., skoro pozwana ujawniła „politykę lokacyjną” tj. wskazała nader wyraźnie, że w ramach wariantu zamkniętego środki lokowane są w ryzykowne instrumenty w postaci certyfikatów (...). Nie można mówić też o naruszeniu art. 276 ust. 1, ten bowiem stanowi odesłanie do kolejnych

przepisów, w tym do art. 276 ust. 4 zmodyfikowanego w zakresie umowy takiej jak powódki przez art. 276 ust. 7. Z kolei art. 276 ust. 2 u.d.u.r. został uszczegółowiony, jak chodzi o możliwość zaoferowania ubezpieczonemu w ramach ubezpieczenia na życie z (...) inwestycji w ryzykowny instrument, w art. 276 ust. 7 – nie jest zatem zabronione inwestowanie w aktywa obciążone ryzykiem inwestycyjnym, w tym w zakresie płynności.

Do takich samych wniosków prowadzi wykładnia historyczna. W obecnie obowiązującej ustawie o działalności ubezpieczeniowej i restrukturyzacyjnej nie ma bowiem w ogóle ograniczenia co do inwestowania przez ubezpieczyciela środków w certyfikaty (...), natomiast ograniczenie takie, o ile istniało generalnie w poprzednio obowiązującej ustawie o działalności ubezpieczeniowej z 2003 r. (art. 155 ust. 1 pkt 4 u.d.u. z 2003 r. – do 10% środków ubezpieczyciela), to jednak było wyłączone w przypadku (...) (art. 155 ust. 4 u.d.u. z 2003 r. – verba legis „dla ubezpieczeń na życie, o których mowa w dziale I grupa 3 załącznika do ustawy, jeżeli ryzyko lokaty ponosi ubezpieczający”). Tym samym – **kiedyś ustawodawca ograniczał ubezpieczycieli, jak chodzi o inwestowanie w certyfikaty (...), jednakże z wyjątkiem (...), a obecnie ustawodawca w ogóle nie ogranicza** (ani przy (...), ani w innych wypadkach).

Nie można zatem umowy, która miała zostać zawarta zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym, który umożliwiał inwestowania za pośrednictwem (...) w certyfikaty (...), uznawać za nieważną, z uwagi na rzekome obejście art. 117 ust. 3 u.f.i., który nie znajduje zastosowania w niniejszej sprawie – mamy bowiem do czynienia z regulacjami odrębnymi (szczegółowymi), ponadto uzasadnionymi relewantnymi różnicami między inwestycją bezpośrednią a za pośrednictwem ubezpieczyciela, wykwalifikowanego podmiotu rynku finansowego.

Na marginesie wskazać należy, że ryzyko, które zmaterializowało się w niniejszej sprawie, nie wynikało wcale z inwestycji w certyfikaty (...) (zamiast w jednostki uczestnictwa (...)), skoro zerwanie płynności dotyczyło tak (...) jak i (...) zarządzanych przez (...) S.A. i wynikało z innych przyczyn.

b) zarzut jednostronnego kształtowania przez pozwaną wysokości jej zobowiązania

Ten zarzut, mimo że bardzo poważny, nie został przez powoda udowodniony. Gdyby był udowodniony, byłby podstawą uznania umowy za nieważną (gdyby – wbrew temu co ustalono – została w ogóle zawarta). Jednakże powód przedstawił argumentację opartą na niektórych tylko postanowieniach OWU i abstrahującą od przepisów powszechnie obowiązującego prawa, które wszak zgodnie z art. 56 k.c. współkształtują treść stosunku prawnego, tym samym nie jest konieczne ani nawet celowe „przepisywanie” ich do umowy czy stosowanych przez przedsiębiorcę wzorców. W szczególności nie ma potrzeby, żeby w umowie ubezpieczenia zawierać sposób wyceny każdego z aktywów, który wynika ze szczegółowych przepisów z zakresu rachunkowości.

W procesie cywilnym strona, która powołuje się na dane twierdzenie, obowiązana jest je udowodnić (art. 6 k.c.). Nie jest tak, że po podniesieniu przez powoda zarzutu nieważności umowy, to pozwana ma udowadniać ważność umowy pod rygorem uznania umowy za nieważną. Przeciwnie, to powód musiałby wykazać, że prawdziwe są jego twierdzenia o arbitralnym ustalaniu przez pozwaną wartości własnych świadczeń czy jednostek funduszy. Zasada opierania się przez sąd na materiale procesowym zgromadzonym w sprawie na zasadach kontrydiktoryjnego procesu dotyczy również kwestii nieważności umowy, co zostało trafnie przesądzone przez Sąd Najwyższy (uchwała z 17 czerwca 2005 r., III CZP 26/05, OSNC 2006, z. 4, poz. 63). Jeśli powód uważa, że przepisy o rachunkowości, w tym dotyczące wycen aktywów o charakterze finansowym, są tak niedoskonałe, że wymagają ich precyzowania w każdej umowie, która dotyczy takich aktywów, powinien był to udowodnić np. dowodem z opinii biegłego z zakresu rachunkowości – to na powodzie spoczywał w tym zakresie ciężar dowodu.

Analiza OWU złożonego przez powoda nie potwierdza w ogóle twierdzeń powoda. Z OWU jednoznacznie wynika, w jaki sposób określa się wartość świadczeń, w szczególności świadczenia wykupu. Zdefiniowano wszelkie istotne pojęcia. Wyjaśniając tę kwestię prostymi słowami, powód jako ubezpieczający wpłacił składkę, która po pobraniu wynikających z OWU opłat została wpłacona na rachunek i przeliczona na jednostki wybranego (...) ((...) Strategia). Te jednostki odzwierciedlają natomiast ułamek (stosowny do liczby wyemitowanych jednostek) aktywów netto tego funduszu, czyli jego majątku pomniejszonego o zobowiązania. Majątkiem tego funduszu są natomiast zgodnie z OWU

certyfikaty funduszu inwestycyjnego zamkniętego. Fundusz ten jest zgodnie z ustawą o funduszach inwestycyjnych zarządzany przez towarzystwo funduszy inwestycyjnych, a mianowicie (...) S.A. – podmiot zewnętrzny w stosunku do pozwanej. Inwestuje w określone realne aktywa na rynku. Przynosi zysk albo stratę i jego aktywa są regularnie wyceniane przez ww. zewnętrznego w stosunku do pozwanej podmiot (...) S.A.) zgodnie z ww. ustawą oraz ustawą o rachunkowości, w świetle ściśle przewidzianych prawem reguł i metod, ponadto pod nadzorem (...)u oraz banku depozytariusza. Wycena aktywów i zobowiązań (majątku funduszu inwestycyjnego) skutkuje bezpośrednio wyceną certyfikatów tego funduszu, bowiem wartość tych certyfikatów stanowi po prostu ułamek wartości majątku funduszu. Następnie ta ustalona niezależnie i wg ścisłych zasad wartość certyfikatów (lub jednostek), stanowiących 100% majątku (...), skutkuje wyceną jednostek (...) (stanowiących po prostu ułamek wartości majątku (...)), a w konsekwencji wartości rachunku powoda i wartości przysługujących mu świadczeń. Nie ma tu miejsca na żadną arbitralność ze strony pozwanej. ***Skoro jednostka uczestnictwa (...) stanowi ułamek wartości aktywów (...), a aktywa (...) to wyłącznie certyfikaty wyceniane przez zewnętrznego w stosunku do pozwanej podmiot – o arbitralności nie może być mowy***. Gdyby na przykład pozwana jednostkę (...), który jest podzielony na 100 jednostek, a który w aktywach ma wyłącznie 1 000 certyfikatów (...), każdy o wartości 25 zł zgodnie z wyceną (...) tym (...) zarządzającego (tym samym (...) mającego 25 000 zł aktywów) wyceniła inaczej niż na 250 zł (1/100 z wartości aktywów) w oczywisty sposób naruszyłaby elementarne zasady wyceny.

Inaczej mówiąc, mamy do czynienia z określeniem świadczeń umownych z odwołaniem się do obiektywnego wskaźnika wartości tj. wartości certyfikatów wycenianych przez zewnętrznego w stosunku do pozwanej (...). Notabene, wycena ta dokonywana jest pod nadzorem banku-depozytariusza i (...)u, na podstawie ścisłych zasad.

Na pozwanej nie spoczywał obowiązek wyjaśniania prawideł, jakie rządzą wartościami poszczególnych aktywów, w jakie poszczególne (...) inwestowały. Tak jak nie miałyby obowiązku informować, skąd biorą się ceny złota, od czego zależą, w jakich warunkach gospodarczych rosną, a w jakich spadają (gdyby (...) lokowało swoje aktywa w złocie), tak samo nie miała obowiązku tłumaczyć, od czego będzie zależała cena aktywa takiego jakim są certyfikaty (...) zarządzanego przez (...) S.A., która pochodzi każdorazowo właśnie z wyceny tego (...). Powód, jeśli z jakichś względów nie odpowiadało mu aktywo, którego wartość pochodzi z wyceny dokonywanej przez (...) S.A., mógł wybrać (w ramach dostępnego dla niego wariantu otwartego umowy) jeden z kilkudziesięciu innych (...), które inwestowały w inne aktywa, na ogół w postaci jednostek uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych otwartych (...), notabene również wycenianych przez poszczególne (...), tyle że ich wartość byłaby regularnie i publicznie notowana. Jednak również, dokładnie z tych samych względów, „konsument nie ma możliwości zweryfikować wyceny”. Dość wskazać, że art. 23 ust. 1 i 4 u.d.u.r. dotyczy wyłącznie ustalania wartości (...) a nie aktywów, w które inwestuje (...). Tym samym nie wynika z niego obowiązek informowania o sposobie, w jaki zewnętrzny podmiot (...) wyceni certyfikaty (...), w które ubezpieczyciel w ramach danego (...) ulokował środki ubezpieczonych.

Dokładnie z tych samych przyczyn nie może stanowić skutecznego zarzutu niewskazania przez pozwaną powódce katalogu przyczyn, kiedy zewnętrzny podmiot (...) może wstrzymać odkup certyfikatów (tak jak nie miałyby obowiązku informować, kiedy może załamać się rynek nieruchomości czy złota i niemożliwe będzie w ogóle albo za godziwą cenę odsprzedać tych aktywów, gdyby w takie aktywa dany (...) lokował środki). Powoływany często wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 września 2020 r., I ACa 263/19 dotyczy powództwa przeciwko funduszowi inwestycyjnemu zamkniętemu tj. emitentowi „swoich” certyfikatów, którego organ (...) dokonuje wstrzymania odkupu na podstawie statutu tego właśnie (...) (który był pozwanym w tamtej sprawie) – a nie przeciwko ubezpieczycielowi, który jedynie umożliwia zainwestowanie środków w różne aktywa, w tym m.in. w certyfikaty (...). Ponownie podkreślić należy, że ryzyko inwestycyjne ciąży na inwestorze (ubezpieczonym w ramach ubezpieczenia na życie z (...)), w tym w zakresie wyboru jednego z (...) a tym samym rodzaju aktywów, w które chce zainwestować. Powód wybrał najbardziej ryzykowny (...) inwestujący w najbardziej ryzykowne aktywa (certyfikaty (...)).

c) **zarzut pozornej ochrony ubezpieczeniowej,**

Wbrew stanowisku powoda ochrona ubezpieczeniowa nie była pozorna tylko realna. Świadczenie określone jako 105% zgromadzonych środków (§ 19 ust. 1 pkt 1 OWU k. 23v), a więc 5% powiększenia w stosunku do zgromadzonej przez

ubezpieczającego sumy, stanowi – szczególnie przy składce 42 000 zł, wartość realną (rzędu 2 100 zł). Nie są to pieniądze symboliczne tylko konkretne.

Powód popełnia ponadto ten błąd, że przyrównuje to ponoszone przez ubezpieczyciela ryzyko do „składki 42 000 zł”, nie zważając na to, że zawarta miała być umowa o charakterze głównie inwestycyjnym, a ubocznie tylko (posiłkowo) ubezpieczeniowym, co jest w świetle prawa w pełni dopuszczalne, a przede wszystkim – zgodne z celem powoda, ujawnionym w toku zeznań. Analiza umowy prowadzi do jednoznacznego wniosku, że składka 42 000 zł była przeznaczona na inwestycję, a nie stanowiła ekwiwalentu (świadczenia wzajemnego) w zamian za świadczoną przez pozwaną ochronę ubezpieczeniową. Ekwiwalent za tę ochronę stanowiła natomiast tzw. „opłata za ryzyko”, a ta stanowiła w przypadku umowy, która miała być zawarta 3,936% z ponoszonego ryzyka, a więc – przy wartości rachunku na poziomie 42 000 zł (ryzyko 2 100 zł), a więc nie uwzględniając zysku lub straty inwestycyjnej, ok. 82,66 zł rocznie (6,89 zł miesięcznie). W zamian za tego rzędu opłatę powód miał nabyć ochronę polegającą na wypłacie w razie jego śmierci ze środków pozwanej jako ubezpieczyciela świadczenia z tytułu śmierci przekraczającego o ponad 2 000 zł wartość zgromadzonych przez niego środków.

Z tego samego względu błędem jest zestawianie poziomu ochrony z „ogółem opłat” (zamiast do wydzielonej opłaty za ryzyko) – te bowiem stanowią w przeważającej części ekwiwalent świadczenia pozwanej w ramach elementu inwestycyjnego, który w umowie był dominujący, a nie udzielania ochrony.

Powód abstrahuje też od tego, że nie ma nigdzie w prawie określonego minimalnego poziomu ochrony, jaka może być przez ubezpieczycieli legalnie oferowana. Jest to zgodne z modelem gospodarki wolnorynkowej, w ramach której oferowane są zróżnicowane produkty i usługi, i gdzie każdy konsument nabywa taki produkt, jaki potrzebuje i na jaki go stać. Podobnie jak można nabyć (legalnie) zarówno samochód nowy i ekskluzywny warty 500 000 zł, jak i samochód 20-letni, skorodowany i niewygodny, warty 1 200 zł, podobnie można zawierać umowy ubezpieczenia na życie na sumę tak 3 000 zł jak i 3 000 000 zł.

Powód abstrahuje też od powszechnie znanej okoliczności, że inwestorzy są zainteresowani jak najniższym poziomem ochrony ubezpieczeniowej, tak żeby jak największa część z ich środków została zainwestowana, a jak najmniejsza skonsumowana na poczet opłat za ochronę ubezpieczeniową. W istocie zarzuty powoda sprowadzają się do kwestionowania legalności zaoferowania taniego – jak chodzi o element ochrony ubezpieczeniowej – produktu, skupionego na elemencie inwestycyjnym, podczas gdy powód miał na celu właśnie ulokowanie pieniędzy.

Ochrona miała być zatem świadczona, czego nie można podważać zarzutem, że w ocenie powoda jej poziom był zbyt niski, bez powołania się na żadne obowiązujące kryterium określające minimalny pułap legalnej ochrony.

Jednakże w tym miejscu należy zwrócić uwagę na jeszcze inną kwestię. Konstrukcja zarzutu powoda, mimo że podparta kilkoma judykatami, jest w ocenie sądu wysoce kontrowersyjna i sąd jej zupełnie nie podziela (nie jest zresztą też podzielana w szeregu innych judykatów, w tym w wyroku SN z 25 lutego 2021 r., (...) 16/21). Opiera się ona bowiem na niezasadnym już na starcie założeniu, że zawarcie umowy nazwanej bez określenia jednego z jej essentialia negotii skutkuje jej nieważnością z uwagi na sprzeczność z naturą tego stosunku (art. 3531 k.c. w. zw. z art. 58 § 1 k.c.). Tymczasem skutkiem takiego zabiegu nie jest nieważność umowy tylko prawidłowe zakwalifikowanie zawartej umowy jako innej umowy nazwanej lub umowy nienazwanej, o ile tylko zawarcie takiej umowy nie jest sprzeczne z prawem ani z zasadami współżycia społecznego (falso demonstratio non nocet). Ilustrując to na niekontrowersyjnym, jak się wydaje przykładzie, dość wskazać, że zawarcie „umowy nieodpłatnego najmu” nie stanowi umowy najmu nieważnej jako sprzecznej z naturą stosunku najmu, bo nieuwzględniającej czynszu, stanowiącego essentialia negotii umowy najmu, tylko po prostu umowę użyczenia, błędnie zatytułowaną umową najmu. Podobnie zawarcie umowy sprzedaży samochodu w zamian za inny samochód nie stanowi umowy sprzedaży nieważnej jako sprzecznej z naturą stosunku sprzedaży, bo nieuwzględniającej ceny, stanowiącej essentialia negotii umowy sprzedaży, tylko po prostu umowę zamiany, błędnie zatytułowaną umową sprzedaży. Dokładnie z tego samego powodu, ewentualne uznanie, że ubezpieczeniowo-inwestycyjna umowa ubezpieczenia na życie z (...) nie zawiera elementu ubezpieczeniowego, będzie

co najwyżej uznanie, że nie jest to umowa ubezpieczenia tylko błędnie nazwana w ten sposób nienazwana umowa o charakterze inwestycyjnym.

Nie ma nic nielegalnego w tym, że to powód miał ponosić ryzyko inwestycyjne – **oczywiste jest, że ryzyko to ponosi inwestor, jakim miał być powód**, a nie pozwana, która miała umożliwić powodowi inwestycję.

Jeśli natomiast chodzi o to, że na świadczenie z tytułu śmierci miała się składać się w ok. 95% wartość inwestycji, to jest to w pełni zgodne z charakterem umowy, która miała być zawarta, która nie stanowi klasycznego ubezpieczenia na życie, tylko dopuszczony przez prawodawcę zarówno unijnego jak i krajowego, wariant tej umowy (ubezpieczenie na życie z (...)), polegający właśnie na tym, że wysokość świadczeń z tytułu tych umów odpowiada przede wszystkim wartości ubezpieczeniowego funduszu kapitałowego, a więc jego aktywów pochodzących z inwestowanych składek ubezpieczających. Powód abstrahuje od tego, że nie chciał zawrzeć klasycznej umowy ubezpieczenia na życie tylko umowę o charakterze inwestycyjnym opartą jedynie na konstrukcji ubezpieczenia na życie.

Skoro produkt był skonstruowany tak, że „opłaty za ryzyko” były na niskim poziomie, to i „fundusz” przeznaczony na wypłaty „ze środków ubezpieczyciela” tj. ponad wartość rachunku ubezpieczającego, był na niskim, adekwatnym do tych „opłat za ryzyko” poziomie. Nie można bowiem tracić z pola widzenia, że ubezpieczyciel nigdy nie dokłada „własnych” środków, tylko środki pochodzące ze składek, skalkulowanych (na zasadzie aktuarialnej) w ten sposób, żeby przewyższały sumę wypłacanych przez ubezpieczyciela świadczeń i tym samym to ubezpieczyciel (a nie ubezpieczający in genere) osiągnęli zysk. Tymczasem powód miał zawrzeć umowę, w której prawie wszystkie środki przeznaczone były na inwestycję (przy czym pewna ich część potrącana była jako opłaty za szeroko rozumiane wykonywanie tej inwestycyjnej umowy), natomiast minimalna część na „ochronę”, zupełnie inaczej niż w klasycznym ubezpieczeniu na życie, gdzie „składka” przeznaczana jest w całości na ochronę, stąd i poziom ochrony jest zupełnie inny.

d) **zarzut dopuszczenia si ę nieuczciwej praktyki rynkowej**

Zarzut ten potencjalnie mógł być zasadny. Wymagalby pogłębionego postępowania dowodowego (przesłuchania powoda na dodatkowe okoliczności, przesłuchania jego bliskich), jednakże nie prowadziłby on sam w sobie do uznania umowy za nieważną. Zgodnie bowiem z art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. dopuszczenie się przez przedsiębiorcę nieuczciwej praktyki rynkowej uprawnia konsumenta do żądania unieważnienia umowy. W świetle tego przepisu dopuszczenie się nieuczciwej praktyki rynkowej nie skutkuje nieważnością umowy, a jedynie umożliwia dochodzenie jej unieważnienia tj. wystąpienie z powództwem o charakterze prawnokształtującym, w wyniku którego sąd unieważniłby umowę (tak trafnie Sąd Najwyższy w uchwale z 11.09.2020, III CZP 80/19, gdzie wskazał, że jest to przykład uprawnienia do żądania od sądu rozwiązania umowy, a w drodze wyjątku dopuszczalne jest dochodzenie w jednym pozwie obok żądania unieważnienia również zapłaty zwrotu spełnionego świadczenia, które co do zasady należne by było dopiero po uprawomocnieniu się wyroku unieważniającego umowę). Powód w niniejszym procesie żądania takiego nie dochodził (vide sprecyzowane stanowisko k. 213), a sąd był związany granicami powództwa (art. 321 § 1 k.p.c.).

VI. Koszty procesu

Pozwana jako przegrywająca obowiązana jest zwrócić powodowi poniesione koszty procesu. Złożyły się na nie: opłata od pozwu (1 700 zł), wynagrodzenia radcy prawnego wg stawki z § 2 pkt 5 rozporządzenia o opłatach za czynności radców prawnych (3 600 zł) i opłata skarbową od złożonego dokumentu pełnomocnictwa (17 zł).

Z.ądzenia:

1. odnotować uzasadnienie;
2. doręczyć odpis wyroku z uzasadnieniem pełnomocnikowi pozwanej adw. L. przez umieszczenie w portalu informacyjnym.

W., 6 lutego 2023 roku asesor sądowy Mateusz Janicki